

**OBSERWOWANIE MOZAIKI, CZYLI ANATOMIA SZCZECIŃSKOŚCI.
LITERATURA W SZCZECINIE 1945-2015. KSIĄŻKI SIEDEMDZIESIĘCIOLECIA,
RED. S. IWASIÓW, J. MADEJSKI, P. WOLSKI, SZCZECIN 2016**

Całe szczęście – nie trzeba znowu kroić żaby, by powiedzieć coś o jej anatomii. Zrobili to już przed nami. Z literaturą jest inaczej – każde kolejne otwarcie to wejście w znany świat innymi drzwiami. Sporo jest przypadków, kiedy nowe, uważne (a czasami przypadkowe) odczytanie znacząco wywróciło myślenie o literaturze. Może sytuacja nie jest skomplikowana, gdy chodzi o „krojenie” pojedynczego dzieła, ale co jeśli chcemy zbadać anatomie lokalnej literatury?

Publikacja szczecińskich badaczy przedstawia indywidualne propozycje interpretacyjne książek, które zostały wydane w różnych okresach powojennej historii literatury Szczecina. Mamy więc wziętych na warsztat pisarzy, którzy tworzyli około połowy XX wieku (Nina Rydzewska, Katarzyna Suchodolska, Eliasz Rajzman), oraz tych, którzy kształtują współczesny obraz kulturowy Szczecina i okolic (m.in. Inga Iwasiów, Artur Daniel Liskowacki, Monika Szwaja, Brygida Helbig – tych jest zaprezentowanych znacznie więcej). Ponadto wśród rozpraw i szkiców znalazły się też omówienia tekstów przekraczających polski kod językowy i tym samym podkreślających po(st)graniczność regionu – mam na myśli po pierwsze bardzo interesujący szkic Piotra Krupińskiego o poezji Rajzmana, polskiego poety narodowości żydowskiej, piszącego w jidysz, oraz artykuł Sławomira Iwasiowa o współczesnej (wydanej w 2010 r. i przetłumaczonej na język polski trzy lata później) książce niemieckiego historyka, Jana Musekampa, który naświetla Szczecin z innej – europeistyczno-kulturoznawczej – perspektywy. Ciekawy jest też pomysł wyjścia poza krąg tradycyjnych tekstów literackich. W książce znajdziemy wnikliwą interpretację audiobooka napisaną przez Zbigniewa Jarzębowskiego lub tekstu użytkowego – takiego jak alternatywny przewodnik turystyczny po Szczecinie autorstwa Adama Zadwornego, Ewy Podgajnej, Anny Łukaszuk i Przemka Głowy – dokonaną przez Krzysztofa Lichtblaua, który nie skoncentrował się tylko na narracji turystycznej, ale też wskazał przykłady z historii „przewodnictwa” szczecińskiego. No i wyszło mu to energetycznie.

Tradycje regionalistyczne

Trzeba zaznaczyć, że środowisko szczecińskie ma wyraźne i znaczące tradycje regionalistyczne sygnowane nazwiskiem Erazma Kuźmy. I choć regionalizm ten wydaje się dziś może zatęchły (wyrastający ze strukturalistycznych inspiracji i związany z przestarzałym aparatem pojęciowym), to jednak niebezzasadny (a często pomijany). Dlatego może nie pojawia się bezpośrednio (bo pośrednie oczywiście jest) odwołanie do dwóch nurtów najnowszych badań regionalistycznych, które zauważył swego czasu Jerzy

Madejski (orientalizm Saidowski i geopoetyka White'owska)¹. Trzeba zauważyć, że nazwiska „Edward Said” i „Kenneth White” nie występują w końcowym indeksie osób. Nie traktowałabym tego braku w kategoriach (zbiorowego) przeoczenia czy (zbiorowego) niedbalstwa. Myślę, że to wyjście poza binarną opozycję to pełna świadomość, przekraczanie namnażających się stereotypów, granic i chyba dobrze, że szczecińscy literaturoznawcy próbują swoich dróg regionalistycznych badań.

Taksonomia literacka i mozaika

Zaletą *Literatury w Szczecinie* jest niewątpliwie pomysłowa formuła, według której zorganizowano jej treść. Na pierwszy rzut oka taksonomia na gruncie literatury może wydawać się staromodna, a uporządkowanie gatunkowe tekstów literackich jakby krępujące swobodne ruchy (wielu ma jeszcze w pamięci skostniałe, strukturalistyczne i obiektywizujące podejście do literatury). Ale okazuje się, że badacze literatury szczecińskiej twórczo (z uwzględnieniem cienkich granic gatunkowych) wykorzystali kategorie genologiczne do stworzenia literackiej mozaiki tego regionu. Naprowadza na tę myśl sama okładka, na której wykorzystano fragment mozaiki Emanuela Messera i Sławomira Lewińskiego (praca zdobi budynek byłego kina Kosmos w Szczecinie). Mozaika oglądana z bliska może się wydać zestawieniem elementów, które nie tworzą spójnej historii, jakiejś całości. Wtedy przydaje się oddalenie. I tu pozwolę sobie sparafrazować pytanie postawione w jednym z tekstów przez Sławomira Iwasiowa – czy literatura szczecińska ma jakąś „szczecińskość”, którą z dalszej perspektywy można by odnaleźć?

Close reading i regionalizm

Rozbicie na gatunki rzecz jasna nie ułatwia syntezy, ale czy ta jest w ogóle możliwa? Raczej nie. Choć może właśnie ta mozaikowość, mikroskala, rozdrobnienie są dobrym tropem. Przecież anatomii czegokolwiek nie zbada się z dystansu. Mam jeszcze w pamięci książkę Piotra Michałowskiego *Mikrokosmos wiersza*, w której autor wykorzystuje strategię *close reading* do czytania poezji. Jest tu jakiś paralelizm. Może właśnie specyfika badań regionalnych polega na badaniach mikroskopowych, ponieważ sama literatura reprezentuje lokalną rzeczywistość w mikroskali. Więc mamy tu regionalne *close reading*. I aż trudno oderwać się od pytań ogólniejszych: czy Szczecin upodobał sobie jakąś formę bycia, skoro nie ma „poza-tekstu”, jak mawiał Jacques Derrida, to być może każde miasto ma swój gatunek, którego literacki obraz jest tylko odbiciem? W książce przedstawiono trzydzieści jeden form literackich, przeważają odmiany prozy (m.in. trzy rodzaje eseju, trzy rodzaje opowiadań i osiem rodzajów powieści). Poezja

1 J. Madejski, *Nowy i stary regionalizm*, [w:] *Centra-peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębała, Kraków 2015, s. 77-90.

ukryta jest w przedostatnim haśle: tomik poezji (i rzeczywiście mamy okazję przeczytać szkic dotyczący tylko jednego tomiku Heleny Raszki z 1966 r.) i jeszcze przy kategoriach: aforyzm (tekst dotyczy jednej z najnowszych książek Leszka Szarugi), antologia (o almanachu z 1958 r.), limeryk (recenzja książki Piotra Michałowskiego) i przekład (o poezji wspomnianego już Rajzmana). Zdaję sobie sprawę z tego, że publikacja ta prezentuje zaledwie swobodny wybór omówień literatury szczecińskiej, ale mimo to można mieć odczucie marginalizowania najnowszej poezji szczecińskiej (wydanej po 2010 r. – wyjątek stanowi szkic o książce Szarugi). Co się stało z poezją 30- i 40-latków?

Słowniki i poetyka kultury

Literatura w Szczecinie to książka zbliżona pod względem kompozycji do słownika – tłumaczy Jerzy Madejski we wstępie. Choć zupełnie inna, ponieważ wykraczająca poza tę formę, której pewnie nie dałoby się czytać poza względami praktycznymi. Choć pamiętam, że Wystan Hugh Auden wskazał właśnie słownik jako jedyną książkę, którą zabrałby na bezludną wyspę, ponieważ zachowuje całkowitą bierność wobec odbiorcy i daje się czytać na niekończącą się liczbę sposobów. Słownik szczecińskości nie przytłacza, nie jest bierny wobec odbiorcy; cechami opisywania poetyki regionalnej kultury są: subiektywność, swoboda, komunikatywność, uważność. I to stanowi o atrakcyjności tej książki i szczecińskiej kultury, którą poznajemy dzięki zaprezentowanym tekstom.

Mirosława Szott
(Uniwersytet Zielonogórski)